Fakty i Realia

gazeta żołyńska

Miesięcznik

Nr 4 (258) KWIECIEŃ 2020 ISSN 1733-3253

Egzemplarz bezpłatny

SMOLARZYNY BUDUJĄ NOWY KOŚCIÓŁ - *czyt. str. 16*

W numerze:

- Pandemia koronawirusa dotarła do Żołyni str. 2
- O akcji szycia maseczek ochronnych str. 3
- Pożegnanie absolwentów żołyńskiego LO str. 4
- Czy znam Ewangelię? str. 6
- „Bo wolność jest w nas” str. 8
- Dąbrowscy - historia projektu, cz. IV str. 10
- Zajęcia samoobrony str. 12
- Na siatkarską nutę w Dwójce str. 13
- Ogłoszenia dla rolników str. 15

Sprawy gminy

PANDEMIA KORONAWIRUSA SARS-CoV-2 DOTARŁA DO ŻOŁYNI

Nie można nie odnotować na łamach gminnej gazety, że początkiem kwietnia pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 wywołującego chorobę COVID-19 dotarła również do Żołyni. Ponieważ sytuacja jest bardzo poważna, przypominamy także wiarygodne źródła informacji związane z profilaktyką koronawirusa.

Koronawirus po raz pierwszy zdiagnozowano w grudniu 19 roku w chińskim mieście Wuhan. Kiedy początkiem marca w województwie lubuskim stwierdzono pierwsze zakażenie na terenie Polski, wiadomo było, że kwestią czasu jest to kiedy choroba dotrze do Żołyni. 11 marca wszystkich zelektryzowała wiadomość, że w łańcuckim szpitalu hospitalizowana jest kobieta zakażona koronawirusem, pochodząca z Leżajska. Zdarzenie to zbiegło się z zawieszeniem przez ministerstwo edukacji zajęć w szkołach. W tym dniu dowiedzieliśmy się, że od 12 marca uczniowie pozostają w domach. Urzędy administracji publicznej stopniowo zaczęły ograniczać bezpośrednią obsługę klientów, co w Urzędzie Gminy Żołynia nastąpiło 16 marca. Informacja o hospitalizacji pierwszego pacjenta z Żołyni pojawiła się w drugim tygodniu kwietnia.

Już obecny i rozwijający się kryzys spowodowany epidemią na pewno będzie mieć dalekosiężne skutki gospodarcze i społeczne. Aktualnie na świecie i w Polsce COVID-19 zbiera śmiertelne żniwo i nikt nie jest w stanie powiedzieć jak długo sytuacja ta potrwa. W dniu pisania niniejszego tekstu, tj. 27 kwietnia 2020 r. na świecie było 3 mln zakażonych. Od początku epidemii z powodu tej choroby zmarło 203 tys. osób. W Polsce, wg danych Ministerstwa Zdrowia mieliśmy blisko 12 tys. osób zakażonych, zmarły 562 osoby.

Ponieważ sytuacja dynamicznie zmienia się z dnia na dzień rekomendujemy śledzenie komunikatów w mediach oraz strony internetowej prowadzonej przez polską administrację rządową:

www.gov.pl/koronawirus

Znaleźć na niej można informacje o aktualnych zasadach i ograniczeniach nałożonych na społeczeństwo w celu zwalczania wirusa, o pomocy dla potrzebujących, o ochronie przed koronawirusem, informacje dla seniorów, uczniów i studentów, przedsiębiorców i podróżujących. W przypadku pytań można dzwonić na **infolinię Narodowego Funduszu Zdrowia: 800 190 590.**

Jeżeli zaobserwujemy u siebie objawy takie jak: gorączka, kaszel, duszność i problemy z oddychaniem, to bezzwłocznie poinformujmy o tym **łańcucką stację sanitarno-epidemiologiczną:**

tel. 17 225 00 70,
tel. kom. 603 377 132

Pamiętajmy, że najlepszą profilaktyką w czasie epidemii jest dbanie o higienę rąk (*skutecznym sposobem dezynfekcji jest ich dokładne mycie wodą z mydłem*) oraz dystansowanie społeczne, to jest unikanie kontaktów z osobami, z którymi nie musimy się spotykać, zachowywanie w przestrzeni publicznej zalecanych przez służby sanitarne odległości pomiędzy sobą. Zadbajmy również o osoby starsze, najbardziej narażone na zachorowania z ciężkim przebiegiem choroby, wyręczając je w robieniu zakupów oraz możliwie innych czynnościach związanych z opuszczaniem domu.

Waldemar Natoński

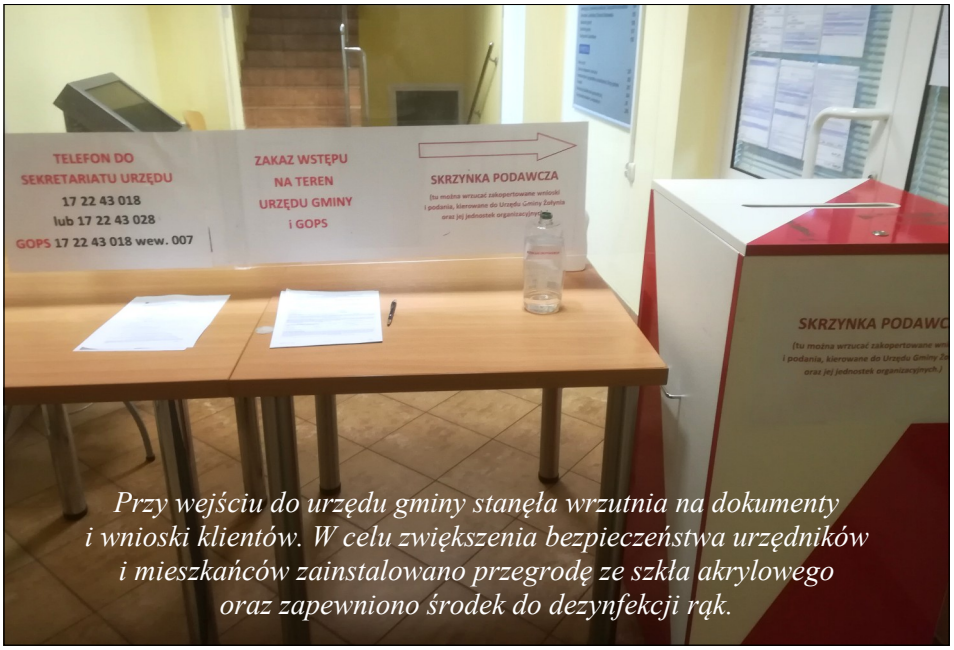

Przy wejściu do urzędu gminy stanęła wrzutnia na dokumenty i wnioski klientów. W celu zwiększenia bezpieczeństwa urzędników i mieszkańców zainstalowano przegrodę ze szkła akrylowego oraz zapewniono środek do dezynfekcji rąk.

„Fakty i Realia” Wydawca: Wójt Gminy Żołynia, 37-110 Żołynia, ul.Rynek 22, tel. 0172243018, fax. 0172243476, e-mail: urzad@zolynia.pl, www.zolynia.pl Redaktor naczelna: Magdalena Kątnik-Kowalska, Redakcja: Gminny Ośrodek Kultury w Żołyni, ul.Smolarska 1, tel. 0172243061, e-mail: gokzolynia@interia.eu, Druk: TECHGRAF Łańcut. Nakład 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów

O akcji szycia maseczek ochronnych

Gminny Ośrodek Kultury w Żołyni dołączył do akcji „Szyjmy maseczki". Ten chodliwy towar jest w obecnym czasie koniecznością, dlatego w pomieszczeniach Domu Kultury uruchomiliśmy szwalnię. Zakup potrzebnych materiałów sfinansowała Gmina Żołynia.

Do wspólnego szycia ruszyli pracownicy GOK: Monika Filip-Kuras, Janina Puchalik, Maria Basak, Andrzej Wylaź, Jerzy Tomczyk, Tomasz Tomczyk. Dołączyli do nich wolontariusze: Maria Walawender, Alicja Szydłowska, Elżbieta Pac, Zofia Wilk, Justyna Sowa-Podolec, Danuta Kulikowska, Anna Fus, Stanisława Grzesik, Barbara Kuduk, Katarzyna Gnyp, Magdalena Marciniec.

W efekcie na dzień 28 kwietnia uszyto łącznie 1350 szt. maseczek. Część została rozdana przez pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Żołyni najbardziej potrzebującym. Część trafiła do członków Gminnego Klubu HDK PCK w Żołyni, którzy społecznie uczestniczą w akcji Pomocy Żywnościowej. Maseczki jeszcze będą szyte, tak aby każdy potrzebujący otrzymał zabezpieczenie w tym trudnym czasie zagrożenia.

Akcja szycia maseczek potwierdziła, że wśród żołyniaków nie brakuje ludzi życzliwych, którzy służą pomocą w sytuacjach trudnych. Dziękujemy Wam za to.

Janina Puchalik

HARMONOGRAM WYWOZU ODPADÓW Z TERENU GMINY ŻOŁYNIA

TRASA	MIESIĄC															
	IV		V		VI		VII		VIII		IX		X		XI	XII
ODPADY	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO	SUROWCE + ZMIESZANE + BIO
ul. Górska, ul. Raki, ul. Rynek, ul. Mickiewicza, Brzóza Stadnicka,	1	22	13	29	10	24	1	16	12	24	9	30	14	30	18	9
ul. Kmiecie, ul. Smolarska, Bikówka, Jagielnie Kopanie Żołyńskie Smolarzyny, Zakącie	2	22	14	29	12	24	2	16	13	24	10	30	15	30	19	10
Białobrzeska	3	22	15	29	12	24	2	16	13	24	10	30	15	30	20	11
Odpady wielkogabarytowe, zużyte opony, sprzęt elektroniczny i elektryczny					17, 18											

Oświata

Rozstania już nadszedł czas ...

„Czasu nie da się zatrzymać, ale warto wracać do chwil, które pozostają w naszej pamięci na zawsze”...

Drodzy Absolwenci! Rozstajemy się z Wami w szczególnych okolicznościach. Nie możemy osobiście towarzyszyć Wam w tym wyjątkowym dniu, ale pamiętamy o wszystkich i o każdym z osobna. Wszystkie chwile i wspomnienia z Wami związane zostaną w pamięci na długo.
Zapisaliście się w historii tej szkoły, a ona w historii waszego życia. Mamy nadzieję, że dobrze będziecie wspominać nie tylko kolegów, ale również pedagogów i wszystkich pracowników szkoły. Dziś kończycie kolejny etap w swoim życiu - Liceum Ogólnokształcące, wkrótce matura, a po niej krok ku „dorosłości”.

Czegóż możemy Wam życzyć? Oczywiście powodzenia na egzaminie maturalnym, by każdy wynik był dla Was satysfakcjonujący. Spełnienia marzeń, obrania właściwej drogi i dojścia do zamierzonego celu.

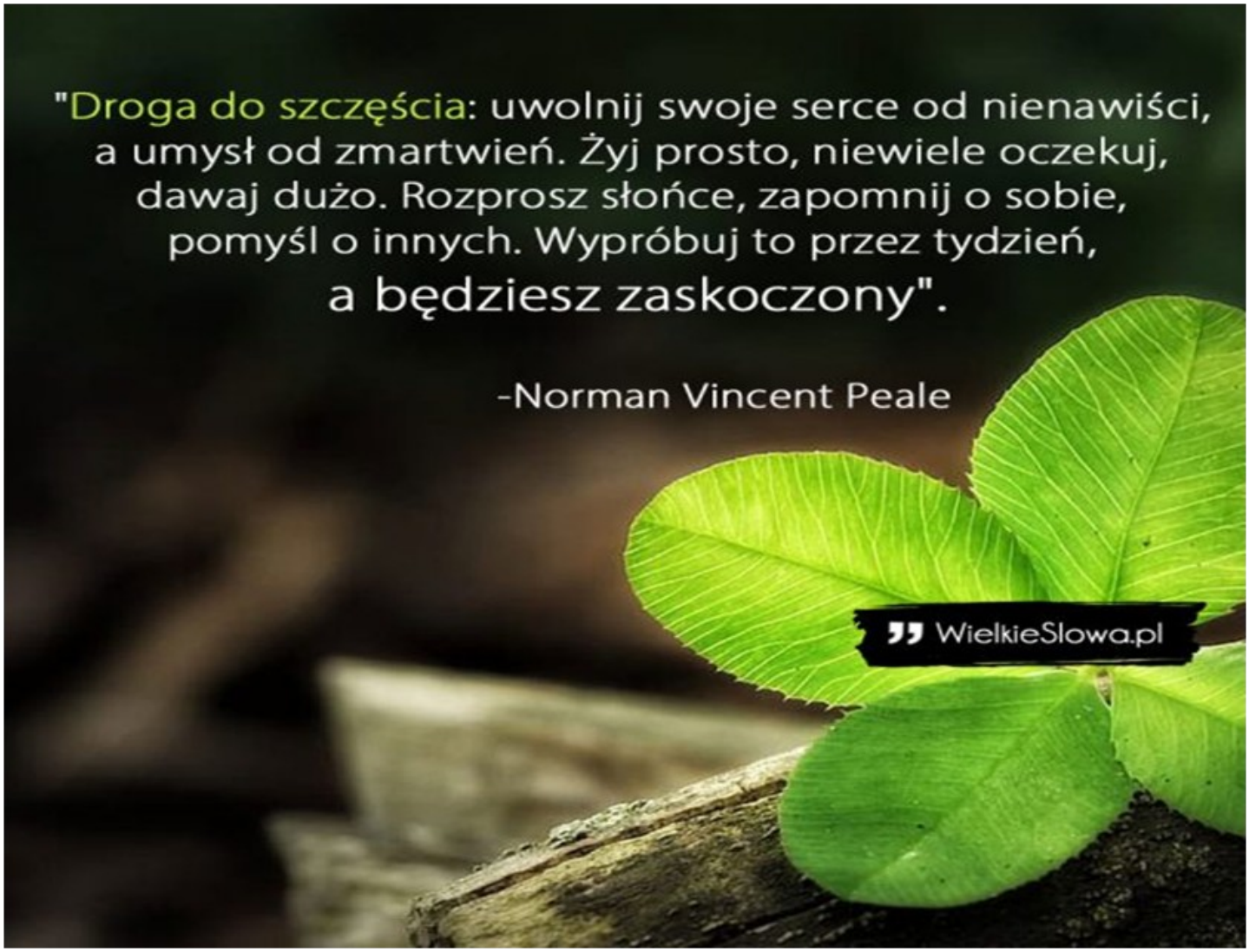

Dyrekcja, Wychowawca oraz Grono Pedagogiczne
Liceum Ogólnokształcącego w Żołyni

DRODZY ABSOLWENCI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA W ZESPOLE SZKÓŁ W ŻOŁYNI!

Jest nam niezmiernie przykro, że w tym ważnym dniu nie możemy Was pożegnać osobiście, uhonorować akademią, uścisnąć dłoni, obdarować ciepłym uśmiechem... Pamiętajcie, że myślami jesteśmy z Wami!

Tegorocznym maturzystom życzymy powodzenia na egzaminie, niech będzie on dla Was pomyślnym wstępem w dorosłe życie. Niech Wasze pióro będzie lekkie, umysł przytomny i bystry, a optymizm i wiara we własne siły towarzyszą Wam w tych maturalnych zmaganiach. Oby zadania egzaminacyjne okazały się proste, a życzliwy uśmiech dookoła sprzyjał owocnej pracy. Będziemy mocno trzymać za Was kciuki!

Wszystkim absolwentom życzymy dużo szczęścia i satysfakcji w realizowaniu swoich marzeń i pragnień, wytrwałości w dążeniu do celu, by każdy kolejny dzień spełniał Wasze oczekiwania. Pamiętajcie:

„Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy.
Ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy”.

Powodzenia w dalszym życiu, by każdy z Was odnalazł swoje miejsce na ziemi, a „szklanka była zawsze do połowy pełna”. Do zobaczenia!

Klasa 2 LG wraz z wychowawcą
oraz społeczność uczniowska LO

Stypendia Rady Gminy Żołynia wręczone

Podczas XIII sesji Rady Gminy Żołynia uroczyście wręczono stypendia rady gminy na II półrocze roku szkolnego 2019-2020. Za wysokie wyniki w nauce otrzymali je: (*na zdjęciu od lewej*) Kacper Żaba, Szymon Mach, Maria Filip, Joanna Naróg, Gabriela Szpilka, Piotr Szpila oraz Anna Filip, Julia Stępień, Aleksandra Baran, Martyna Cebulak. W górnym rzędzie stoją od lewej: Tomasz Mach - wiceprzewodniczący Rady Gminy Żołynia, Piotr Foryt - Przewodniczący Rady Gminy Żołynia, Janusz Dziurzyński - dyrektor Zespołu Szkół, im. Adama Mickiewicza w Żołyni, Piotr Dudek - Wójt Gminy Żołynia.

Czy znam Ewangelię ?

„Eucharystia daje życie” pod takim hasłem przebiega tegoroczny konkurs biblijny dla uczniów szkół podstawowych organizowany przez Wydział Nauki Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Pierwszy etap - szkolny odbył się przed świętami Bożego Narodzenia. We wtorek 3 marca w sali gimnastycznej naszego żołyńskiego liceum odbył się etap dekanalny tego konkursu . Wzięło w nim udział 40 uczniów z 14 szkół podstawowych dekanatu Żołynia.

Zmagania uczestników konkursu z testem sprawdzającym znajomość Ewangelii wg św. Mateusza rozpoczęły się o godzinie 9.00. Wcześniej wszyscy uczestnicy zostali powitani przez Dyrektora Zespołu Szkół Janusza Dziurzyńskiego oraz księdza wicedziekana Jana Kucę, który poprowadził modlitwę i wyjaśnił zasady rozwiązania testu. Po 35 minutach swojej pracy uczniowie udali się na poczęstunek przygotowany w stołówce naszej szkoły, zaś katecheci przystąpili do sprawdzania testów. Po posiłku uczniowie swoje kroki skierowali do kościoła parafialnego, aby z ust pani Magdaleny Kątnik-Kowalskiej poznać kilka ciekawych szczegółów z historii naszej przepięknej świątyni.

Po powrocie do szkoły około godz.11.00 nastąpiło odczytanie wyników i rozdanie pamiątkowych dyplomów i albumów ufundowanych przez księdza proboszcza Stanisława Cebulę. Pierwsze miejsce zajął Bartłomiej Wojak z SP 1 w Rakszawie, drugie miejsce - Jakub Januszyński z SP w Brzózie Stadnickiej, trzecie miejsce - Klaudia Tkacz z SP w Brzózie Stadnickiej. Cała trójka weźmie udział w Finale diecezjalnym konkursu biblijnego, który odbędzie się w Przemyślu. Najwyżej sklasyfikowanym uczniem z Żołyni był Jakub Grzywna z SP 2, który zajął czwarte miejsce. Po rozdaniu nagród, końcowych słowach dyrektora i księdza wicedziekana oraz zrobieniu pamiątkowych zdjęć uczniowie pod opieką swoich katechetów powrócili do szkół.

Ks. Waldemar Pastuszak

Magia teatru

Teatr w XXI wieku traktowany bywa jako skostniała forma rozrywki, która nie jest w stanie konkurować z dzisiejszym kinem pełnym wyjątkowych efektów specjalnych. A jednak to nadzwyczajne miejsce, do którego naprawdę warto czasem się udać. Mamy wtedy możliwość bezpośredniego obcowania ze sztuką. Teatr dzięki swojego rodzaju bliskości pomiędzy aktorem i odbiorcą jest sztuką niepowtarzalną. Stwarza taki typ dramaturgii, której na próżno szukać w kinie.

Teatr jest sztuką zawierającą pewną dozę magii. Wiedzą o tym dzieci i młodzież Zespołu Szkół w Żołyni. W bieżącym roku szkolnym uczniowie niemal wszystkich klas mieli możliwość obejrzenia przedstawienia teatralnego. Ideą przedsięwzięcia było szeroko rozumiane wychowanie poprzez sztukę, jak również przygotowanie widza do świadomego i krytycznego korzystania z dorobku polskiej i światowej literatury. Aby mogło ono cieszyć się powodzeniem, koszty przejazdów zostały sfinansowane ze środków Rady Rodziców SP.

Dlaczego warto poświęcić kilka lekcji, aby w ramach edukacji wybrać się do teatru?

Po pierwsze, jest to niezapomniane przeżycie, jakiego doświadczyli w dniu 17 grudnia klasy szóste (71 uczniów), które wybrały się do teatru *Maska* w Rzeszowie na spektakl pt. **"Opowieść wigilijna".** Wizyta była wyjątkowym doświadczeniem, oglądanie aktorów odgrywających swoje role na scenie to niesamowite przeżycie samo w sobie.

Po drugie, to także zabawa i rozrywka. Teatr to nie tylko poważne i nieraz trudne w odbiorze sztuki. To także lekkie i przyjemne komedie, jak na przykład **"Zemsta"** autorstwa Aleksandra Fredry wystawiona przez aktorów Teatru „Cracovia" w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Sztukę tę obejrzało w dniu 8 stycznia 94 uczniów klas siódmych i ósmych naszej szkoły. Zatem wizyta w teatrze może także skutecznie poprawić humor, zwłaszcza gdy na scenie pojawia się tak zabawna postać jak Papkin.

Kolejny powód to rozbudzenie ciekawości świata, pobudzenie wyobraźni i kreatywności widzów, o czym przekonało się 146 dzieci z klas 1-3 oglądających spektakl **„Doktor i jego zwierzęta"** oraz uczniowie klasy 4 uczestniczący w przedstawieniu pt. **„Tam i z powrotem"** w wykonaniu aktorów Narodowego Teatru Edukacji z Wrocławia w dniu 9 stycznia.

Ponadto w teatrze jesteśmy bezpośrednimi odbiorcami sztuki. Aktor jest jej przekaźnikiem. Na scenie zakłada pewną maskę, staje się na chwilę kimś innym, zaczyna grać rolę, wraz z innymi aktorami tworzy świat, w którym my, widzowie mamy poniekąd uczestniczyć. Aktor zwraca się konkretnie do nas, wprowadza nowe zasady, nowy świat, na żywo odgrywa rolę, co jest powodem specyficznych wrażeń, których nie znajdziemy w kinie, a których doznać mieli uczniowie klas piątych w trakcie **„Przygód Tomka Sawyera".** Przedstawienie zaplanowane było na 2. połowę marca, niestety, z powodu odwołanych zajęć w szkole i imprez kulturalnych, nie doszło do skutku.

Nie zapominajmy także o tym, że obcowanie ze sztuką pozwala na poszerzenie horyzontów, sprawia, że jesteśmy bardziej wrażliwi na przejawy kultury. Dnia 20 września uczniowie z klas drugiej i trzeciej LO obejrzeli dramat **„Wesele"** S. Wyspiańskiego w wykonaniu aktorów krakowskiego teatru. Spektakl teatralny połączony był z projekcją multimedialną, by postacie fantastyczne mogły pojawiać się i konwersować z uczestnikami bronowickiego wesela.

Natomiast 28 lutego młodzież z klas pierwszych LO zapoznała się z tragedią W. Szekspira pt. **„Makbet"** wystawioną przez aktorów tego samego teatru. Przekonała się wówczas, że w teatrze nie ma tego, co jest w kinie: chrupania popcornem, picia napojów – dzięki temu chodzenie do teatru może być doskonałym wyborem dla każdego, kto lubi kulturalną rozrywkę.

Obejrzane spektakle poza bardzo wysokim poziomem artystycznym kusiły użytecznością, gdyż były one przedstawieniami lekturowymi. Z jednej strony utrwaliły ich treść, z drugiej udowodniły, że lektura to coś wybitnego, nie bez przyczyny wybranego z całej gamy literatury polskiej czy światowej.

Zobaczenie gry aktorskiej jest wyjątkowym doznaniem, a wczesna ekspozycja na teatr procentuje też w przyszłości. Młody widz teatralny to w przyszłości dorosły entuzjasta spotkań z Melpomeną. Dlatego warto uczestniczyć w lekcji zwanej „teatrem".

Katarzyna Wikiera

Uczniowie klas 6-tych w Teatrze Maska

Historia

„Bo wolność jest w nas”

wspomnienie Marca '68

W marcu ubiegłego roku ukazała się publikacja pt. „Marzec '68 w Lublinie”, upamiętniająca strajki studenckie w tym mieście. Publikację zredagowali: Zbigniew Włodzimierz Fronczek, Stanisław Kieroński i Stanisław Rogala. Promocja książki odbyła się 11 marca 2019 w Lublinie i była okazją do spotkania dla uczestników tamtych dramatycznych wydarzeń. W publikacji wykorzystano m.in. wspomnienia uczestników studenckich protestów. Wśród nich znaleźli się studiujący wówczas w Lublinie absolwenci żołyńskiego liceum – Agnieszka Kus (z domu Fus) i Jan Sęk. Pani Agnieszka Kus jest w Żołyni osobą powszechnie znaną i szanowaną, działaczką społeczną, prezesem Stowarzyszenia Kobiet w Żołyni. Jednak bardzo niewiele osób wie o jej udziale w studenckich protestach Marca '68. Poniżej publikujemy dla państwa jej wspomnienia z tamtego okresu, którymi podzieliła się na łamach wspomnianej wyżej publikacji.

„Pochodzę z rolniczej rodziny. Moi rodzice byli tępionymi „Kułakami” osiadłymi we wsi Żołynia. Ojciec – żołnierz generała Kleberga, trafił 17.X.1939 r. do niewoli niemieckiej. Początkowo przebywał w bardzo trudnych warunkach niemieckich oflagów, a następnie pracował niewolniczo w gospodarstwach rolnych, gdzie poznał lepsze metody gospodarowania. Pomogło mu to wrócić do rodziny i pracy na roli. Rodzice mieli „otwarte” umysły i chcieli nam, czwórce rodzeństwa, dać jak najlepsze wykształcenie. Na studia ekonomiczne w Lublinie trafiłam za namową najstarszego brata, który ukończył wydział rolny Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie i mawiał, że jak „zadyma” to najlepiej trzymać się w środku. Rodzice, mimo, że surowi, zapracowani, to jednak chcieli żebyśmy mieli czas na rozwój, na naukę, turystykę, kultywowanie tradycji. Poszanowanie dobra wspólnego wpoili mi Rodzice i małe, ale wspaniałe Liceum w Żołyni. Wielopokoleniowość też ma swoje zalety - wszystko to tworzyło klimat zaufania, szacunku w tradycji katolickiej, przyznam, że wielce ufałam ludziom. Rodzice byli szanowani, ojciec był liderem postępu na wsi. Wprowadzał nowe odmiany ras zwierząt, mama doskonale kontaktowała się z dobrze prosperującymi gospodyniami. Czytało się „Słowo powszechne”, „Politykę”, gazety rolnicze – to był postępowy dom.

Nagle bum! Poszłam na studia i włożyłam palec między drzwi. Będąc na drugim roku studiów ekonomicznych, w niedzielny poranek 10 marca 1968 r. poszłam, jak zwykle, do kościoła akademickiego, gdzie po drodze zauważyłam porozwieszane ulotki, które mnie dziwiły nieco, gdyż wszystkie były odręcznie napisane. A i wcześniej, w Chatce Żaka już coś się kłębiło. Po powrocie opowiedziałam o tych zdarzeniach w pokoju „Femina” – parter – panience, która studiowała historię, nie podobało się to. Natomiast ja i panienka z czwartego roku wydziału prawa wieczorem skolportowałyśmy może 10 ulotek-ogłoszeń o zgromadzeniu w poniedziałek i ok. godz. 19.00 wyszłyśmy w kierunku bloku B. Było dla nas jasne, że ktoś za nami idzie, ale mądrale niby zgubiłyśmy trop. A tropem tym podążali ubrani po cywilnemu milicjanci uprzedzeni prawdopodobnie przez naszą współlokatorkę. Dorwali nas jak usiłowałyśmy rozklejać nasze ogłoszenia. „Rączki do tyłu!” - kajdanki i do „suki”. Nie udało się nam tego zgubić ani zjeść. Dowieźli nas do dość ponurego budynku od strony tylnego wejścia. Było tam dużo panów ubranych po cywilnemu. Tak szybko nas rozdzielili (ok. 14 osób), że nawet kontakt wzrokowy był utrudniony. Po otrzymaniu prawdopodobnie instrukcji zorganizowane zostało kolegium ds. wykroczeń. Ja otrzymałam karę ok. 2 500 zł. lub 60 dni aresztu. „No to obuchem w łep! Nie mam takich pieniędzy!” Ale w ciągu kilku minut okazało się, że ktoś machnął mi dowodem wpłaty. Z szeptów i urywanych zdań wynikało, że Katolicki Uniwersytet Lubelski wpłacił te pieniądze. Po chwili „pocieszono”

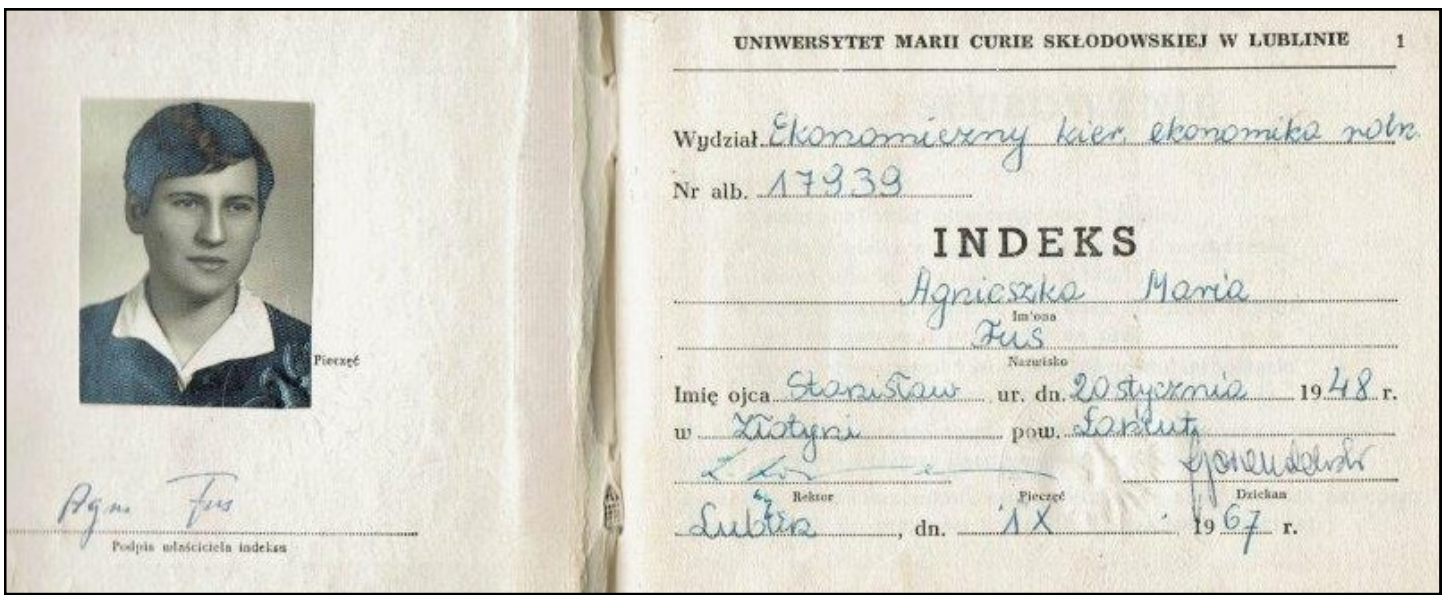

nas jednak, że to nie anuluje kary odsiadki. Wsadzono nas do opancerzonej suki i odwieziono do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej na ul. Narutowicza 72. Tam byłam przesłuchiwana. Trwało to dość długo – może do 1-2-giej w nocy. Mnie przesłuchiwał wysoki rangą milicjant. Muszę przyznać, że bardzo kulturalnie i spokojnie. Wysłana zostałam do celi. Obrzydliwa, wąska nora z dwoma pryczami. Była tam już młoda kobieta, prawdopodobnie (jak mi ktoś szepnął, że podstawiony klawisz). Przez dwa dni nic nie jadłam, trochę to ich zaniepokoiło. Jedyną zaletą tej nory było to, że pomimo tego, że stało obrzydliwe wiadro, można było skorzystać z oddzielnej ubikacji i kran do mycia był w korytarzu. Słońca tam wogóle nie oglądało się, a przez maleńkie okienko widać było, trochę gałęzi i drzewa. Często miałam wrażenie, że jestem okropnym przestępcą i patrzono na mnie jak na potwora. Do tej kobiety mówiłam bardzo mało. Z żadnych spaceriaków nie korzystałam. Jak się później dowiedziałam, ojciec z Wolnej Europy dowiedział się i przyjechał natychmiast do Lublina, ale nie został poinformowany gdzie przebywam i prawdopodobnie wtedy musiał dowiedzieć się, że należy wpłacić pełną kwotę kolegium (z czego mam do dziś dowód wpłaty na 2450 zł. wpłacone przez moją siostrę. Podobno dziewczyny zostały przewiezione do więzienia w Chełmie Lubelskim. Ja byłam przewożona z więźniarkami więzionymi z powodów niepolitycznych. Cela była duża, widna, jedzenie zbliżone do ludzkiego, ale te przestępczynie chyba miały duże wyroki bo ja się ich autentycznie bałam. Ten spaceriak to jak w kieracie się w nim chodziło. Trauma, depresja i nie wiem co jeszcze, prawie jedną nogą w psychiatryku. 14-go dnia kazali wsiadać znowu w sukę i wyjazd do Lublina. Na miejscu okazało się, że jestem na wolności. Sesja nie zakończona. Jak stałam, tak prosto do Dziekanatu. Poinformowała mnie „najważniej-sza" pani kierownik, że jestem wyrzucona z UMCS i mam opuścić akademik. Moje rzeczy już stały w korytarzu. Miałam koleżanki, ale widziałam w ich oczach niepewność. Uznałam, że nie ma co narażać kogoś i nie byłam w stanie ani nikogo prosić, ani przepraszać. Jedyny słuszny kierunek to powrót do domu. Koleżanki jakby nie były ciekawe co ze mną będzie, może nie separacja, ale duża ostrożność. Ponadto okazało się, że znalazłam się po niemal roku, że jestem z nowymi kolegami o rok młodszymi, którzy byli ostrożni. Pani kierowniczka Dziekanatu okazała się bardzo „papieska" i pięknie opisała moje wybryki w indeksie. Niektórzy wykładowcy dostrzegali to zadając dodatkowe pytania. Inni łatwiejsze. A brzmiało to tak:

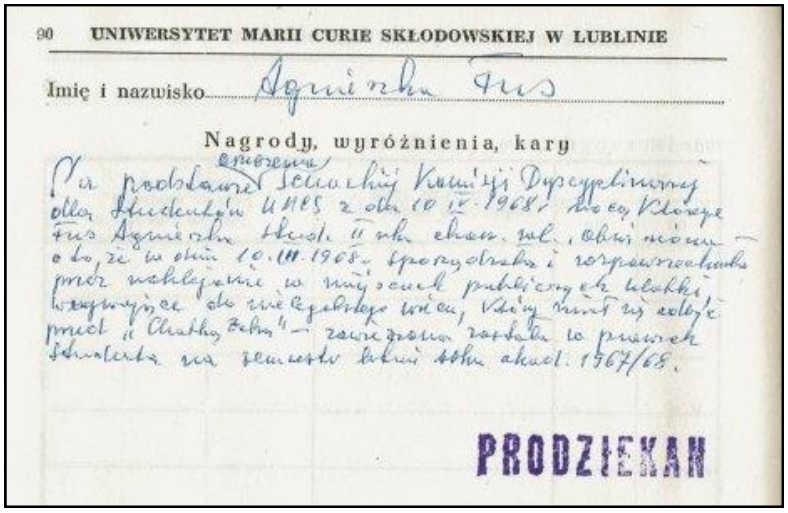

90 UNIWERSYTET MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE

Imię i nazwisko Agnieszka Fus

Nagrody, wyróżnienia, kary

Na podstawie orzeczenia Senackiej Komisji Dyscyplinarnej dla studentów UMCS z dnia 10.IV.1968 r. mocą, którego Fus Agnieszka studentka II roku ekonomiki rolnictwa, obwiniona o to, że w dniu 10. III.1968 r. sporządzała i rozpowszechniała przez rozklejanie w miejscach publicznych kartki wzywające do nielegalnego wiecu, który miał się odbyć przed „Chatką Żaka" – zawieszona została w prawach studenta na semestr letni roku akademickiego 1967/68.

PRODZIEKAN

„Na podstawie orzeczenia Senackiej Komisji Dyscyplinarnej dla studentów UMCS z dnia 10.IV.1968, mocą, którego Fus Agnieszka studentka II roku ekonomiki rolnictwa, obwiniona o to, że w dniu 10. III.1968 sporządzała i rozpowszechniała przez rozklejanie w miejscach publicznych kartki wzywające do nielegalnego wiecu, który miał się odbyć przed „Chatką Żaka" – zawieszona została w prawach studenta na semestr letni roku akademickiego 1967/68. Prodziekan"

Jako wyraz niezwykłego wsparcia dla mnie była postawa doc. dr J. Litwina, który w dniu swego wyjazdu do Izraela przepytał mnie w korytarzu z przedmiotu Filozofia i dał mi tróję przez co miałam zaliczony semestr. Ten człowiek opuszczał swoją ojczyznę z biletem w jedną stronę i ani przez chwilę nie zawahał się, że może mi w ten sposób pomóc. Jak wspomniałam, znalazłam się w otoczeniu nowych kolegów i musiałam się na nowo asymilować. Było to trochę trudne, może i bolesne, ale studia skończyłam. Był to okres stypendium fundowanego, które łatwo załatwiłam w powiatowej Radzie Narodowej w Leżajsku. Było to ok. 900 zł, dawało niezależność i pewną stabilizację. W tym dobrym zespole współpracowników pracowałam do momentu rozwiązania powiatów. Następnie zostałam skierowana do pracy w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Boguchwale. Ta praca dawała mi dużą satysfakcję i właściwie przepracowałam tam do emerytury. Miałam propozycję zmiany pracy, ale ktoś niezbyt życzliwy chciał i zrobił to, że tego stołka nie sięgnęłam. Nie ma co gdybać. Było – minęło!

W życiu prywatnym jestem osobą spełnioną. Wspólnie z mężem wychowaliśmy 3 córki, które ukończyły wyższe studia i układają swoje życie w kraju i za granicą. A my mieszkamy w domu na wsi. Pewnie noszenie worków z cementem, cegły, gaszenie wapna było lekarstwem na ten stres. Trauma to była ogromna i to, że rzuciłam się w wir domowej pracy spowodowało, że ta czarna dziura dość szybko znikła. Co komu z młodzieńczych wybryków.

Ponieważ wieś jest niejako odmieniona więc spełniam się jako szefowa Stowarzyszenia Kobiet, żeby tylko mnie i moim Paniom starczało sił – tak trzymać! W moim otoczeniu nie mam i nie chcę wracać do wspomnień. Nawet rodzinie nie opowiadam.

Agnieszka Kus (z domu Fus)

Kultura

Dąbrowscy
– historia projektu. cz. IV

Walka o ocalenie kamienicy Dąbrowskich była długa i bardzo wyczerpująca. Ale w tym samym czasie działo się wiele innych rzeczy związanych z projektem i one również miały duże znaczenie. Przede wszystkim starałam się pokazać światu skalę dziedzictwa Dąbrowskich i szukałam wsparcia dla moich działań. Intensywnie poszukiwałam też źródeł dofinansowania poszczególnych prac i podejmowałam kolejne grupy zwiedzających.

Przygotowując dom do zwiedzania podczas Nocy Muzeów z zachwytem odkrywałam kolejne zakamarki i skrytki a w nich dokumenty, pamiątki i drobiazgi rodzinne. Każda rzecz, którą brałam do ręki odkrywała dla mnie kolejne fascynujące elementy układanki tworzącej obraz domu i rodziny. Nie brakowało momentów iście magicznych, jak np. otwarcie jednej z książek na stronie z wierszem Adama Asnyka, którego wymowa w sposób niezwykły łączy się z dziedzictwem Dąbrowskich (wiersz odnalazłam 7 lipca 2019 r).

Przeszłość nie wraca, jak żywe zjawisko,
W dawnej postaci, jednak nie umiera:
Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko,
I świeże kształty dla siebie przybiera.

Zmarłych pokoleń idealna sfera
W żywej ludzkości wieczne ma siedlisko,
A grób proroka, mędrca, bohatera
Jasnych żywotów staje się kołyską.

Zawsze z tej samej życiodajnej strugi
Czerpiemy napój, co pragnienie gasi;
Żywi nas zasób pracy plemion długiej,

Ich miłość, sława, istnienie nam krasi;
A z naszych czynów i z naszej zasługi
Korzystać będą znów następcy nasi.

Adam Asnyk, Nad głębiami XIII

W ciągu roku, który minął od momentu zakupu kamienicy poznałam również wspaniałych ludzi , którzy pomagali mi dzieląc się swoją wiedzą, doświadczeniem, wspierając dobrym słowem i razem ze mną poszukując informacji o Dąbrowskich i ich artystycznym dorobku. Nie sposób wymienić ich wszystkich ale z całego serca dziękuję im za każdy przejaw zrozumienia i życzliwości. Kuria Arcybiskupia w Przemyślu udzieliła mi pozwolenia na wykonywanie kwerendy w poszczególnych parafiach, w celu potwierdzenia istniejących wykonań wyposażenia świątyń. To bardzo pracochłonny ale niezwykle ważny aspekt prac dokumentacyjnych, ponieważ nie zawsze ocalały dokumenty, umowy itp., czasem została już tylko ustnie przekazana wiedza wśród mieszkańców. Nawiązałam również współpracę z Muzeum Archidiecezjalnym im. św. Józefa Sebastiana Pelczara w Przemyślu. Jego dyrektor ks. Marek Wojnarowski z ogromną życzliwością zaangażował się w pomoc w promowaniu dorobku Dąbrowskich, dzieląc się swoją wszechstronną wiedzą i podpowiadając dobre rozwiązania. Taką samą postawą wykazał się również ks. Paweł Batory - dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Rzeszowie i p. Bartosz Podubny - zastępca wojewódzkiego konserwatora zabytków, który specjalizuje się m.in. w sztuce sakralnej naszego regionu.

Audycja Radia Rzeszów, fot. Ł.Filip

W czerwcowym numerze podkarpackiego miesięcznika VIP Biznes i Styl ukazał się obszerny artykuł p. Antoniego Adamskiego, ukazujący dorobek Dąbrowskich poprzez pryzmat moich działań dla ocalenia ich dziedzictwa.

Starałam się również, aby kamienica Dąbrowskich zaistniała w przestrzeni turystycznej, dlatego też rozpoczęłam działania promocyjne w tym kierunku. Udostępniłam budynek do zwiedzania dla grup zorganizowanych i osób indywidualnych, a w październiku 2019 r obiekt został włączony do Karpackiego Szlaku Ogrodów i Domów Historycznych.

Udało mi się pozyskać dla swoich działań patronat Radia Rzeszów i Telewizji Rzeszów, które towarzyszą mi w poszczególnych działaniach, nagłaśniając je na swoich antenach. Na przykład 19 października Radio Rzeszów gościło na żołyńskim rynku z audycją pn. „Wolna sobota". Całość programu poświęcona była promowaniu dziedzictwa Dąbrowskich, a przygotowała ją p. Iwona Piętak, która od początku wspiera mnie w tych działaniach.

W listopadzie honorowy patronat nad projektem objął Metropolita Przemyski Arcybiskup Adam Szal , a także Muzeum Archidiecezjalne w Przemyślu, co nadało projektowi prestiżowy wymiar, a także nowe możliwości działań. Udało mi się również pozyskać znaczną pomoc finansową – Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza wsparła re-

nowację szkiców ołtarzy z archiwum Dąbrowskich.

19 listopada 2019 r. przygotowałam symboliczne podsumowanie półrocznej działalności, na które zaprosiłam wszystkich przyjaciół projektu. W programie spotkania odbyła się krótka prelekcja podsumowująca ten czas oraz nakreślająca plany na najbliższą przyszłość. Goście mogli obejrzeć niewielką wystawę zdjęć rodziny Dąbrowskich, skany niektórych odnalezionych dokumentów oraz nieliczne pamiątki (wystawa była czynna do końca 2019 r.). Był to również wieczór poświęcony na rozmowy, wymianę pomysłów i okazja do spotkania dla wszystkich zaangażowanych we wspieranie moich działań. Mogłam się już wówczas pochwalić imponującą listą blisko dwustu osób, które odwiedziły kamienicę i poznały historię Dąbrowskich. Wśród nich znaleźli się goście z Austrii, Australii, Brazylii, Stanów Zjednoczonych a także z różnych stron Polski – Warszawy, Krakowa, Lublina, Katowic, Rzeszowa, Łańcuta,… Nie zabrakło również Żołyniaków, ze zdumieniem odkrywających wiedzę o ludziach, którzy żyli kiedyś tutaj obok nas, a o których tak niewiele dziś wiemy.

Początek współpracy z Uniwersytetem Rzeszowskim, fot. J.Tomczyk

Zdumienie i zachwyt to nieodłączny element każdej wizyty w domu Dąbrowskich. Wszyscy zwiedzający byli zaskoczeni skalą i poziomem artystycznym dzieł rodziny, a także wdzięczni za możliwość poznania ich niezwykłej historii tak mało jeszcze odkrytej.

Początek roku 2020 to również kolejne cenne działania, tym razem we współpracy z Uniwersytetem Rzeszowskim. 23 stycznia grupa studentów pod kierunkiem dr Huberta Mącika rozpoczęła inwentaryzacje i opracowanie archiwum Dąbrowskich. Będzie to w przyszłości materiał wyjściowy do powstania kolejnych opracowań naukowych.

Mija właśnie rok od zakupu kamienicy Dąbrowskich. Był to bardzo pracowity i pełen emocji czas. Mam nadzieję, że każdy kolejny rok będzie odsłaniał następne karty pięknego dziedzictwa naszych rzeźbiarzy. O wszystkich poczynaniach będę Państwa na bieżąco informować w kolejnych numerach naszej gazety.

Magdalena Kątnik - Kowalska

PS. W poprzedniej części artykułu o Dąbrowskich wkradł się błąd. Janina Dąbrowska zmarła w 2005 r. - a nie jak podano w 2009.

Zdjęcie - symbol: Procesja Bożego Ciała w 1989 roku. Na tle kamienicy Dąbrowskich dumnie prezentują się feretrony wykonane przez Henryka Dąbrowskiego do żołyńskiego kościoła.

Sport

ZAJĘCIA SAMOOBRONY POD PATRONATEM PODKARPACKIEJ SZKOŁY JU-JITSU KARATE

Sztuki walki wywodzą się z Dalekiego Wschodu. Ich istota polega nie na samej walce, ale na mądrym i umiejętnym posługiwaniu się siłą według zasady „ustąp, aby zwyciężyć". Opierają się na kształtowaniu charakteru, kontrolowaniu agresji, redukcji strachu, podnoszeniu wydolności organizmu oraz stosowaniu skutecznych technik samoobrony.

„Fakty i Realia" w wydaniu z lutego wspominały już o feryjnych zajęciach Ju-Jitsu Kids, w których uczestniczyło około 20 dzieci, które pod okiem instruktora poznały nowe ćwiczenia, zabawy ruchowe oraz podstawowe techniki samoobrony. Po feryjnych treningach chęć do ćwiczeń nie minęła, a zainteresowanych było coraz więcej. Zajęcia odbywały się w każdą sobotę: grupa I (dzieci młodsze) trenowały o godz. 10.00, natomiast grupa II (dzieci starsze i młodzież) o godz. 11.00.

Wzmocnienie siły, wytrwałości, szybkości, poznawanie nowych umiejętności ruchowych w tym także technik samoobrony, umiejętności samoasekuracji, a także kształtowanie pozytywnych postaw i cech charakteru, to droga jaką podążają uczniowie poznający Ju-Jitsu.

Sztuki i sporty walki cieszą się coraz większym zainteresowaniem i popularnością w naszym społeczeństwie. Umiejętność samoobrony, a także wiedza związana z tym tematem w dzisiejszych czasach są bardzo ważne.

Wychodząc naprzeciw tym zagadnieniom i potrzebom, dzięki wsparciu Dyrektor Domu Kultury – Pani Magdalenie Kątnik -Kowalskiej został zorganizowany Kurs Samoobrony dla Kobiet „Bezpieczna ja". Panie z naszej gminy i nie tylko uczestniczyły w 12-godzinnym szkoleniu z zakresu samoobrony dla kobiet, które odbyło się w dniach od 1 lutego do 7 marca. Główny Patronem tej inicjatywy była Podkarpacka Szkoła Ju-Jitsu Karate w Rzeszowie na czele z Mistrzem dr Wiesławem Kisielem – VIII Dan Ju-Jitsu.

Mimo wielu wyrzeczeń, wysiłku i potu wylanego na treningach wszystkie panie pozytywnie ukończyły kurs I stopnia i otrzymały dyplomy. Zdobyta wiedza i praktyczne umiejętności z zakresu samoobrony oraz panowanie nad emocjami na pewno pozwolą poczuć się bardziej pewne i odpowiednio reagować w sytuacji zagrożenia.

I-sza edycja kursu już za nami! Na pewno na tym nie przystaniemy i będziemy chcieli, aby coraz więcej pań czuło się bezpiecznie i poznawało skuteczne techniki samooobrony.

Oprócz treningów dla dzieci i Kursu Samoobrony dla pań, swych sił w sportach walki mogli spróbować wszyscy chętni. Grupa otwarta (młodzież, mężczyźni i kobiety), której treningi odbywały się we wtorki w godzinach wieczornych z tygodnia na tydzień cieszyła się coraz większym zainteresowaniem.

Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie zaistnieje możliwość do wznowienia zajęć wszystkich grup i znów spotkamy się na macie by potrenować.

Instruktor Ju-Jitsu i Samoobrony
Waldemar Kielar
I dan Ju-Jitsu

NA SIATKARSKĄ „NUTĘ” W ŻOŁYŃSKIEJ DWÓJCE

Uczniowski Klub Sportowy „ZRYW” działa przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Żołyni nieprzerwanie od 2006 roku. Jego działania obejmują propagowanie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży poprzez popularyzowanie piłki siatkowej i szachów wśród swoich członków. Organizacja zajęć i udział w zawodach sportowych ma na celu zachęcać uczestników do aktywnego spędzania czasu wolnego i jest równocześnie pewną formą przeciwdziałania uzależnieniom. Przyczynia się to również do kształtowania właściwych postaw sprzyjających rozwojowi fizycznemu, poprawie stanu zdrowia i kondycji fizycznej, wyrabianiu samodyscypliny oraz rozwijaniu zainteresowań sportowych. Klub nasz nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej, na swoją działalność otrzymuje dotację z UG Żołynia w ramach realizacji zadań z konkursu ofert, od prywatnych sponsorów i darczyńców. Wszystkie organizowane turnieje sportowe i wyjazdy na zawody odbywają się w dni wolne od nauki szkolnej, a organizacja turniejów, sędziowanie i opieka nad uczestnikami sprawowana jest na zasadzie wolontariatu przez członków Zarządu Klubu.

Siatkówka jest grą drużynową najmniej kontaktową, która jest bardzo popularna wśród członków naszego klubu. Podczas jej uprawiania zawodnicy oprócz podnoszenia swojego rozwoju psychofizycznego kształtują również umiejętności koncentracji czy radzenia sobie ze stresem. Nasi zawodnicy podczas zajęć podnoszą swoje umiejętności techniczne i taktyczne gry, a sprawdzianem ich opanowania są turnieje sportowe, w których biorą udział.
Siatkarski sezon w obecnym roku szkolnym rozpoczęliśmy od wzięcia udziału w turniejach organizowanych przez zaprzyjaźnione kluby z powiatów przeworskiego i leżajskiego. Należały do nich:

Andrzejkowy Turniej Piłki Siatkowej - Wólka Grodziska (8 zespołów)

I miejsce czwórka: Karina Bechta, Karolina Leja, Kinga Wojnar, Wiktoria Kusy

V miejsce czwórka: Marlena Cedzidło, Zuzanna Wojnar, Zuzanna Urban, Amelia Krowicka

Andrzejkowy Turniej Piłki Siatkowej - Gać

I miejsce dwójka: Anna Benedyk, Gabriela Trąd

II miejsce trójka: Marlena Cedzidło, Zuzanna Wojnar, Gabriela Wal

XVII Mikołajkowy turniej minipiłki siatkowej- Kańczuga

I miejsce dwójka: Anna Benedyk i Gabriela Trąd

I miejsce dwójka: Krzysztof Krzyżak i Hubert Leja

III miejsce czwórka: Marlena Cedzidło, Martyna Fus, Gabriela Wal i Zuzanna Wojnar.

Od ponad 10 lat nasi zawodnicy biorą udział w Wojewódzkich turniejach Eliminacyjnych „KINDER - SPORT” w ramach edycji Ogólnopolskich Mistrzostw Mini-siatkówki im. Marka Kisiela o Puchar Kinder Joy of Moving organizowanych przez Podkarpacki Związek Piłki Siatkowej. U podstaw programu leży przekonanie, iż ułatwiając dzieciom i młodzieży dostęp do aktywności fizycznej, inspirujemy je do dołączenia do kultury ruchu, której formuła oparta jest na szczerej i naturalnej radości płynącej z ruchu! Zawody promują mini-siatkówkę wśród dzieci, propagują postawy fair play, kształtują zdrowy styl życia. Zaletą programu jest również to, iż do rywalizacji przystępują zespoły dwójkowe, trójkowe i czwórkowe, co jest bardzo istotne w przypadku dużej rozbieżności wiekowej wśród naszych członków. Oto wyniki w poszczególnych turniejach kwalifikacyjnych:

I Turniej „KINDER- SPORT” - Przemyśl (11 zespołów)

III miejsce trójka: Marlena Cedzidło,

Gabriela Wal, Zuzanna Wojnar i Martyna Fus

II Turniej „KINDER- SPORT" - Jarosław (po 14 zespołów w każdej kategorii wiekowej)

II miejsce dwójka w składzie Anna Benedyk i Gabriela Trąd

Swój sukces z pierwszego turnieju powtórzyła również trójka w składzie Marlena Cedzidło, Gabriela Wal i Zuzanna Wojnar powtórnie plasując się na III miejscu.

III Turniej „KINDER- SPORT" - Przemyśl (po 12 zespołów w każdej kategorii wiekowej).

Swoją dobrą formę z poprzedniego turnieju potwierdziła ponownie dwójka **Anna Benedyk i Gabriela Trąd** zajmując **II** miejsce (dziewczyny przegrały minimalnie mecz o finałowy 10:15, 15:8, 11:13). Trójka w składzie Zuzanna Wojnar, Gabriela Wal i Martyna Fus uplasowały się na VI miejscu w swojej kategorii.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych zawodników zorganizowano również **3 turnieje wewnętrzne**, gdzie poprzez zabawę zawodnicy mogli aktywnie spędzić czas wolny. Były to **Mikołajkowy Turniej Mixtów** i **Walentynkowy Turniej Mixtów**. W turnieju wzięli udział nasi uczniowie, którzy do swoich drużyn zaprosili nauczycieli. Ostatnim „sprawdzianem umiejętności" był **VI RODZINNY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ.** Do rywalizacji obok naszych uczniów - członków klubu przystąpili rodzice, absolwenci szkoły i sympatycy tej pięknej dyscypliny sportu.

Do turnieju zgłosiło się 15 - dwuosobowych drużyn, dlatego rywalizacja przebiegała w dwóch kategoriach wiekowych. Grano systemem „każdy z każdym", mecze trwały po 7 minut. Wszystkie pojedynki były bardzo emocjonujące, przyniosły zawodnikom wiele pozytywnych wrażeń. Szczególnie w **starszej grupie** do ostatniego pojedynku nie można było wyłonić zwycięzców- 3 drużyny miały po tyle samo punktów i o kolejności na podium zadecydowały małe punkty zdobyte w poszczególnych pojedynkach przez grających. Końcowa rywalizacja

przedstawia się następująco:

I miejsce- Martyna Fus (klasa VI) i Robert Fus

II miejsce- Rafał Krzyżak (klasa VII) i Łukasz Krzyżak

III miejsce- Wojciech Haładyj (klasa VII) i Dawid Haładyj

Pozostałe miejsca zajęli: Zuzanna Wojnar (klasa VI) i Wioletta Krzyżak; Szymon Tokarz (klasa VII) i Jakub Urban; Łukasz Brzezicki (klasa VII) i Kamil Brzezicki; Kacper Leja (klasa VI) i Jacek Leja (klasa VII) oraz Wiktor Bechta (klasa VI) i Eryk Peszek. Oto klasyfikacja końcowa w kategorii **klas młodszych**:

I miejsce- Michał Glac (klasa V) i Paweł Glac

II miejsce- Anna Benedyk (klasa V) i Maciej Benedyk

III miejsce- Mikołaj Lorenc (klasa III) i Piotr Lorenc

W turnieju wzięli również udział: Lidia Tokarz (klasa III) i Aleksandra Urban; Natalia Witek (klasa V) i Daria Witek; Krzysztof Krzyżak (klasa V) i Hubert leja (klasa V) oraz Julia Leja (klasa III) i Sławomir Leja.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy, najlepsi nagrodzeni zostali pucharami ufundowanymi z dotacji, jaką klub otrzymuje z Urzędu Gminy Żołynia na realizację swoich zadań statutowych. Wszystkie panie i dziewczynki z okazji nadchodzącego swojego święta otrzymały życzenia i symboliczny kwiatek. Podczas trwania zawodów opiekę nad uczestnikami i sędziowanie prowadzone były przez członków klubu na zasadzie wolontariatu.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomagają nam i wspierają nas w realizacji zdań krzewiących kulturę fizyczną oraz przyczyniają się do wzbogacenia oferty edukacyjnej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Żołyni.

Jolanta Zadęcka

Wszyscy Rolnicy z terenu powiatu łańcuckiego chcący złożyć wnioski o płatności bezpośrednie i obszarowe za pośrednictwem Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Łańcucie prosimy o kontakt telefoniczny z naszymi doradcami pod następującymi numerami telefonów:

512 846 985, 723 977 414, 723 977 424, 690 489 882, 723 977 416, 723 977 417, 723 977 480, 723 977 324, 17 225 49 62

W związku z wprowadzeniem w Polsce stanu epidemii koronawirusa SARS-CoV-2, biorąc pod uwagę zminimalizowanie możliwości rozprzestrzeniania się zagrożenia, apelujemy o załatwianie wszystkich spraw telefonicznie lub za pośrednictwem poczty internetowej lancut@podrb.pl

Jacek Golba
Kierownik Powiatowego Zespołu
Doradztwa Rolniczego w Łańcucie

#zostanwdomu

Fotorelacja z jednego tygodnia...

Smolarzyny to wieś typowo leśna. W krajobraz wtopiony jest Kościół Parafialny pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Jego budowę rozpoczęto od kapliczki z cegły, która z powodu braku środków finansowych pokryta została strzechą. Było to około sto lat temu, w latach dwudziestych XX wieku. Dopiero w latach trzydziestych XX wieku prace przy kościele zostały zakończone.

W ciągu stu lat jego istnienia nie obeszło się bez zmian i remontów. Dzisiejsze wnętrze nie przypomina już pierwotnego wyglądu *(fot. 1 i 2)*.

Miejsce, jakże ważne dla nas wszystkich. Przywodzi pamięć uczestnictwa we Mszach świętych, pierwszych komuniach, ślubach, chrztach dzieci, a także ostatnich pożegnaniach swoich najbliższych...

To tutaj szeptane były ciche modlitwy z prośbą o łaski oraz podziękowania...

I nadszedł dzień 9 marca 2020 roku. Początek prac przy rozbiórce kościoła. Nie ma już ogrodzenia, wyrównany plac, częściowo ściągnięta kostka, przygotowany podjazd dla ciężkiego sprzętu *(fot. 3)*.

Ostatni etap ściągania kostki *(fot. 4)*. Rozbiórka ściany północnej *(fot. 5)*.

14 marca 2020 roku Plac wyrównany. Po kościele nie ma śladu... Zaczyna się nowy rozdział historii Smolarzyn *(fot. 6)*

Tekst Joanna Wal
Zdjęcia Andrzej Pietrukaniec

Zdjęcia z rozbiórki i budowy
Prezentujemy również na str. 1